Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 4. GRUDNIA 1921. NR. 277. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 193) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Odwet niemiecki.

Wstrząśnięty w swych posadach przez wojnę światową stary porządek rzeczy rozsypał się w gruzy a nie zastąpił go jeszcze nowy. Europa znajduje się w stanie fermentu. Życie intelektualne stanęło poniekąd na martwym punkcie, polityczne — pełne jest niepewności i zagadek, ekonomiczne — gorączkowo stara się przystosować do gruntownie zmienionych warunków egzystencyi. Jeżeli zaś znalezienie równowagi gospodarczej przedstawia niesłychaną trudność nawet dla zwycięzców w krwawych zapasach całego świata, to cóż dopiero dla zwyciężonych?! Między tymi stoją na pierwszym planie Niemcy, którzy muszą dźwigać kolosalny ciężar odpowiedzialności moralnej i finansowej za katastrofę, przez siebie w przeważnej części wywołaną.

Z jednej strony, pragnąc podołać swym zobowiązaniom finansowym, a z drugiej — pragnąc zapewnić sobie możność dalszego istnienia i zatrzymania mocarstwowego stanowiska, Niemcy — co im przyznać trzeba — nie tracą głowy, lecz zdobywają się na wielki wysiłek swej żelaznej woli, skoncentrowanej w kierunku odbudowy ekonomicznej, po której dopiero może nastąpić odbudowa polityczna, kryjąca w swem łonie nadzieję odwetu nad tymi, co stanęli im na przeszkodzie do zdobycia hegemonii nad światem.

Utrata kolonii na skutek przegranej wojny postawiła Niemcy w sytuacyę fatalną, bo pozbawiła je rynku zbytu dla swego przemysłu, który, rozwijając się niesłychanie w ciągu ostatnich lat trzydziestu, został także pozbawiony w znacznej części rynków zbytu europejskich na skutek konjunktur polityczno-ekonomicznych. Ponieważ zaś Niemcy nie mogą dokonać ewolucyi wstecz, t. j. powrócić do swego dawnego stanu, gdy były państwem napoły rolniczem i przemysłowem, a nie prawie czysto przemysłowem, jak obecnie — przeto nie pozostaje im nic innego, jak szukać swej odbudowy ekonomicznej na drodze pokojowego zdobywania nowych obszarów celem umożliwienia ekspanzyi swego przemysłu, celem zatrudnienia zbywających w kraju przedstawicieli inteligencyi a i w celu znalezienia mocnego punktu oparcia dla kombinacyi politycznych, poza któremi unosi się znowu daleki wprawdzie, ale tak drogi im miraż odwetu.

Takim obszarem dla Niemiec jest w danej chwili Rosya.

Już od czasu pokoju brzeskiego, a właściwie od czasu upadku caratu, Niemcy zrozumieli, jakie otwiera się tam dla nich pole. Gdy zaś pokój wersalski dokonał ich osaczenia, bo zamknął im drogi za morza i po części na zachód Europy, odżył tlejący w ich piersi odwieczny „Drang nach Osten“.

Zadaleko poprowadziłoby nas szczegółowe przedstawianie pojedyńczych etapów tego pędu na Wschód, którym nie kieruje już wilhelmowski „furor germanicus“, lecz pokojowa na pozór a chytra polityka zdobywcza, której wodzami są tego pokroju ludzie jak pierwszy potentat finansowy niemiecki Stinnes, b. minister odbudowy Rathenau, poseł niemiecki w Moskwie Wiedenfeld, dyrektor ministeryalny w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych Maltzahn i w. in.

Omawiana i komentowana aż do znudzenia wycieczka Stinnesa do Londynu, aczkolwiek niema dotąd urzędowego sprawozdania z jej celu i wyników, poświęcona była, obok sprawy odszkodowań, które mają Niemcy płacić państwom ententy, sprawie g o s p o d a r c z e j o d b u d o w y R o s y i. Przyznał to Stinnes w mowie, wygłoszonej na posiedzeniu zarządu Związku przemysłowców niemieckich i twierdzą to samo najpoważniejsze dzienniki niemieckie. Na odbudowę tę Niemcy, choćby chcieli, nie mogą posiadać monopolu. Zmuszeni więc są szukać wspólnika do tego przedsięwzięcia, któryby posiadał nietylko potrzebne ku temu środki finansowe, ale któryby dawałby mu także poniekąd firmę polityczną.

Takim wymarzonym dla Niemiec wspólnikiem do odbudowy Rosyi, mogącej im przynieść olbrzymie zyski, jest Anglia, której kurs polityczny pod nieobliczalnem kierownictwem obecnego premiera kilkakrotnie już zwracał się przyjaźnie ku Rosyi sowieckiej, a obecnie — podczas konferencyi waszyngtońskiej — nosi na sobie wyraźne cechy germanofilstwa. Ile udało się zyskać Stinnesowi w Londynie, to pozostaje narazie tajemnicą, ale że starania jego nie były bezowocnemi, to jest prawie pewnem, bez względu, czy konferował z Lloydem George'm lub nie, o co toczy się spór między prasą angielską a niemiecką.

Mając zapewniony współudział Anglii przy zamierzonem wskrzeszeniu rosyjskiego życia ekonomicznego, będą miały Niemcy do pewnego stopnia pewność, że ententa, wzięta jako całość i dopóki będzie istniała, nie stanie wrogo wobec ich zamiarów. A zamiary zaczynają się urzeczywistniać, do czego wstęp stanowi układ zawarty w maju b. r. między Rzeszą niemiecką a Rosyą sowiecką. Szczegóły akcyi niemieckiej na terytoryum rosyjskiem trzymane są w łatwo zrozumiałym obopólnym interesie w tajemnicy. Mimo to jednak dochodzą nas wieści o tworzeniu się wielkich syndykatów niemieckich dla odbudowy fabryk, gospodarstw rolnych, cukrowni i t. d. Że zaś kolejnictwo rosyjskie odbudowywane jest przez Niemców, dostarczających do Rosyi lokomotyw, inżynierów, mechaników i t. p. — to nawet nie jest tajemnicą, o tem pisze się i mówi głośno tak w Berlinie, jak w Moskwie.

O jednym tylko dziale „restauracyi“ Rosyi panuje absolutne milczenie, a mianowicie o tem, w jakim stopniu są czynni oficerowie niemieccy przy reorganizacyi „czerwonej armii“. Ale tego rodzaju reorganizacya nie da się schować za parawan i o niej też pojawiają się coraz częściej słuchy poza granicami państwa Lejby Trockiego.

Ta reorganizacya sił zbrojnych rosyjskich, to bardzo ważny punkt w programie Niemiec. Bo ekonomicznie uleczona Rosya dopiero wtedy stanie się pełnowartościową aliantką Niemiec, gdy posiędzie silną liczebnie, dobrze wyekwipowaną i karną armię, która każdej chwili będzie mogła runąć na Polskę, tę najwierniejszą i militarnie dobrze przygotowaną sojuszniczkę Francyi.

Tak więc odbudowa Rosyi dać może Niemcom pod względem ekonomicznym nieobliczalne korzyści, a pod względem politycznym przybliżyć ich do upragnionej chwili odwetu za listopad 1918 roku. Wykrętna taktyka prasy niemieckiej, która akcyi niemieckiej w Rosyi chce nadać cechy czysto pokojowe, nikogo w błąd wprowadzać nie powinna. **J. t.**

Sukces min. Michalskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej i konstytucyjnej min. skarbu Michalski odniósł znaczny sukces, albowiem 35 przeciwko 13 głosami socyalistów, Wyzwolenia i Stapińczyków uchwalono faktycznie prawo veta dla min. skarbu przy wydatkowaniu. Drugim sukcesem była uchwała komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie rolnej, która zapadła 15 głosami przeciwko 13.

Warszawa. P. A. T. Komisya s k a r b o w o - b u d ż e t o w a i k o n s t y t u c y j n a podjęły obrady nad art. 8 projektu ustawy o środkach naprawy gospodarki finansów. Referent Dr Loewenstein oznajmił, że podkomisya wyznaczona do pogodzenia stanowiska poszczególnych grup wobec artykułu tego proponuje:

„Sejm nie może uchwalić żadnych wydatków bez zgody rządu i bez równoczesnego uchwalenia pokrycia zgodnie z zasadniczym poglądem wyrażonym w uchwale z dnia 24 października 1921 roku.

Sejm ustawodawczy postanawia, że aż do osiągnięcia równowagi w budżecie Rzeczypospolitej nie będzie uchwalał wydatków bez zgody ministra skarbu. Uchwała ta będzie ogłoszona w dzienniku ustaw Rzeczypospolitej polskiej“.

Dr Diamand stwierdził, że uchwała taka w zasadzie nie da ministrowi skarbu uprawnień pozytywnych i jest sprzeczna z brzmieniem konstytucyi. Mówca proponuje rezolucyę następującą: Sejm poleca wszystkim komisyom sejmowym, aby przed powzięciem uchwał połączonych z obciążeniem skarbu państwa zasięgały oświadczenia ministra skarbu, czy istnieje pokrycie wymagane artykułem pierwszym konstytucyi.

Min. M i c h a l s k i wyraził przekonanie, że jak społeczeństwo ponosi ofiary, płacąc daninę i jak poszczególni ministrowie zrzekają się swoich uprawnień w zakresie budżetu, tak jego zdaniem Sejm winien ponosić ofiary przez ograniczenie się w zakresie uchwalenia wydatków i prosi o uchwalenie rezolucyi zgłoszonej przez Dra Loewensteina, której przyjęcie uważa za warunek swojej pracy.

Poseł Głąbiński uważa, iż proponowana przez Dra Loewensteina propozycya budzi pewne wątpliwości, zwłaszcza pod względem formalnym, oświadcza się jednak za jej przyjęciem. Poseł Dubanowicz bez względu na ciężką sytuacyę finansową jest za ustanowieniem ministrowi skarbu i przyjęciem rezolucyi Dra Loewensteina, co do której ma zresztą zastrzeżenia. Pos. ks. Kaczyński wycofuje swoją rezolucyę kompromisową, aby przesilenia uniknąć i oświadcza się za rezolucyą Dra Loewensteina. Pos. Federowicz z obawy przed przesileniem głosować będzie za rezolucyą Dra Loewensteina. W głosowaniu rezolucya Dra Loewensteina przechodzi 35 głosami przeciwko 13 przedstawicieli centrum P. S. L. i P. P. S.

Na tem zebranie zamknięto, poczem komisya skarbowo-budż. przystąpiła do obrad nad art. 32 projektu daniny państwowej. Przewodniczący pos. Osiecki poddał pod głosowanie dotyczący tego artykułu wniosek Poniatowskiego. Wniosek klubu P. S. L. oraz wniosek pos. Wład. Grabskiego, identyczny z ostatnią w tym względzie uchwałą Rady ministrów. W głosowaniu wniosek posła Grabskiego uzyskał 15 przeciwko 13 głosom.

(Przyjęty przez komisyę art. 52 upoważnia właścicieli ziemskich powyżej 15 ha do sprzedaży ziemi z wolnej ręki i z pominięciem przepisów o reformie rolnej, by uzyskać pieniądze na zapłatę daniny. R e d.).

REWIZYA W BANKACH.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak zakłady przemysłowe, tak i banki zwróciły się do Ministerstwa skarbu o udzielenie kredytu wobec obecnego kryzysu. Min. Michalski zarządził rewizyę w bankach, ażeby zbadać ich prace i potrzeby.

O działalności banku piastowców.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek wpłynął do laski marszałkowskiej wniosek Związku Lud. Nar. i Centrum Narodowego w sprawie zabezpieczenia interesów skarbu państwa przy przenoszeniu tytułów własności, w szczególności zbadania, czy skarb nie poniósł straty przy nabyciu dóbr Dojlidy w powiecie białostockim przez Polsko-Amerykański "Bank Ludowy w Krakowie, którego zarząd i dyrekcya pozostaje w rękach ludowców. Wnioskodawcy wezwali rząd do wniesienia projektu ustawy zabezpieczającej interesy państwa przy przenoszeniu tytułu własności przez przyznanie państwu prawa administracyi.

Interpelanci domagają się, ażeby rząd przeprowadził dochodzenia co do słuszności zarzutów, postawionych Polsko-Amerykańskiemu Bankowi Ludowemu w związku z nabyciem Dojlidy i ewentualnie pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Do wyjaśnienia sprawy Dojlida miałaby być oddana przymusowej administracyi.

Ludowcy przeciw pos. Sobańskiemu.

Warszawa. (Telef. wł.). Ludowcy chcąc odparować zarzuty podniesione przeciwko rozmaitym członkom ich klubu z powodu operacyi finansowych, zgłosili wniosek nagły przeciwko b. min. Wł. Grabskiemu, czyniąc go odpowiedzialnym za udzielenie pożyczki Władysławowi Sobańskiemu, posłowi naszemu w Brukseli, na poczet jego majątku. Istotnie Wł. Grabski udzielił pożyczki p. Sobańskiemu, który finansował w znacznej mierze całą akcyę Komitetu Narodowego i organizował armię polską we Francyi w czasie wojny.

Wydanie zabytków polskich.

Moskwa. P. A. T. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie podkomisyi do spraw biblioteczno-archiwalnych. Strona rosyjska przyjęła zasadniczo szereg wniosków polskich, dotyczących wydania rycin księgozbiorów króla Stanisława Augusta, w sprawie wydania szeregu archiwów, zbioru liceum krzemienieckiego i t. d.

Czeska mania wielkości.

Praga. (A. W.) „Lidove Noviny” donoszą, że min. finansów Raszin uda się, na zaproszenie rządu polskiego, do Warszawy, by opracować (!) tam plan dla uzdrowienia finansów Polski. (!!)

Ogłoszenie wyborów do Sejmu w Wilnie.

Wilno. P. A. T. Dzisiaj ogłoszony został dekret nr. 421 prezesa Tymcz. Komisyi rządzącej z dnia 1 grudnia 1921 r. w przedmiocie ordynacyi wyborczej do Sejmu w Wilnie, jako Zgromadzenia przedstawicieli Ziemi wileńskiej dla dania wyrazu woli jej ludności.

Teren wyborów podzielono na 12 okręgów wyborczych. Okręgowe komisye wyborcze mieszczą się w Szyrwintach, Święcianach, Komajach, Oszmianach, Trokach, Wysokim Dworze i Wilnie (dwie komisye: na powiat, oraz na miasto). Następnie w Lidzie, Wasiliskach i Brasławiu.

Powołana została komisya dla opracowania projektu zarządzeń w sprawie wolności prasy i zebrań, oraz bezpieczeństwa organów wyborczych.

W tutejszych sferach żydowskich wywołała żywą dyskusyę sprawa stosunku żydów do Sejmu wileńskiego. Większość skłania się do wzięcia udziału w wyborach.

Wilno. (Aw.) Dziennik urzędowy drukuje nominacye Zahierzowskiego na komisarza generalnego wyborów, oraz Łuczyńskiego na głównego komisarza wyborczego na terytoryum Litwy środkowej.

Anglia wobec odszkodowań niemieckich.

Londyn. P. A. T. Havas. Lloyd George, Chamberlain, Churchil, Robert Horne odbyli wspólną konferencyę, na której badali sytuacyę, wytworzoną przez sprawę odszkodowań. Ze źródeł oficyalnych donoszą, że rząd angielski nie rozważał sprawy udzielenia Niemcom bezpośredniej pożyczki, lecz zastanawiał się nad sprawą moratoryum, na którą zgodziłby się tylko pod naciskiem kół finansowych i przemysłowych. Rząd angielski skłania się ku zasadzie wypłaty odszkodowań świadczeniami w naturze i to w możliwie najkrótszym okresie lat. Anglia nie zamierza bynajmniej podnosić sprawy sankcyi wojskowych.

Leafield. P. A. T. Angielski gabinet obradował nad sprawą niemieckiego problemu odszkodowań. Jakkolwiek istnieje ugoda wiesbadeńska między Francyą a Niemcami, nie przesądza ona jednak zbadania sytuacyi finansowej państwa niemieckiego, która uległa wybitnej zmianie. „Evening Standart” dowiaduje się, że rezultatem konferencyi będą nowe propozycye, które będą przedłożone w Paryżu. Decyzya ostateczna zależeć będzie jednak w każdym razie od porozumienia się z Francyą.

Anglia przeciw moratoryum.

Paryż. P. A. T. (Havas). W rozmowie z przedstawicielem „Intransigeant“ delegat angielski do komisyi reparacyjnej Brandbury zaprzeczył, jakoby on był inicyatorem propozycyi, by Niemcom udzielono moratoryum i jakoby był obecnym przy konferencyi między angielskim kanclerzem skarbu i Rathenauem. Niemcy wyraziły nieurzędowo życzenie odroczenia terminu wypłaty, atoli komisya reparacyjna nigdy się tem oficyalnie nie zajmowała. Gdyby tego rodzaju prośba była przedstawiona — powiedział Brandbury — wówczas jestem zdania, że udzielenie zwłoki w wypłatach byłoby zgubne nietylko dla ententy, lecz dla całego świata. Ja ze swej strony uczynię wszystko, aby zapobiedz tej ewentualności.

Londyn. (A. W.) Rathenau odbywa w dalszym ciągu poufne narady z angielskimi przedstawicielami wielkich instytucyi finansowych. W Londynie panuje powszechne przekonanie, że pewna modyfikacya indemnizacyi i odszkodowań jest konieczną. Opinia ta znalazła już swe odbicie w nastroju giełdy londyńskiej, gdzie nastąpiła pewna zwyżka kursu marki niemieckiej.

Londyn. (A. W.) Wybitny angielski działacz finansowy Mackier Edger w wywiadzie z dziennikarzami oświadczył, że zaidzie potrzeba rewizyi układu wiesbadeńskiego i odroczenia wszystkich płac odszkodowań przynajmniej na 3 lata. Edger wyraził nadzieję że w zamian za to Niemcy przyjmą pomoc i radę Anglii co do reorganizacyi ich finansów. „Association Press“ donosi, że Lloyd George czyni starania, aby znaleźć zadawalające rozwiązanie w sprawie odszkodowań. Pragnąłby odbyć w tej sprawie naradę z Hardingiem.

Po pogromach sklepów w Wiedniu.

Środki ochronne przeciw nowym ekscesom.

Wiedeń. P. A. T. Do tej pory w mieście jest spokój. Robotnicy socyalistyczni wrócili do pracy. Strajkują tylko nieznaczne grupy komunistów. Sklepy są w całym Wiedniu przeważnie zamknięte. Również zamkniętą była giełda. Obywatele obcych państw wyjeżdżają tłumnie z Wiednia. Członkom misyi zagranicznych, którzy ponieśli szkody z powodu ekscesów, wyraziło ministerstwo spraw zagranicznych swoje ubolewanie. Rząd poczynił odpowiednie przygotowania, by zapobiedz podobnym rozruchom. W razie gdyby się powtórzyły, będzie ogłoszony stan wyjątkowy. Banków strzeże policya i żandarmerya z zachodnich Węgier; ściągnięto do Wiednia kilka kompanii Reichswehry.

Urzędowo twierdzą, że podczas ostatnich rozruchów splądrowano ogółem 174 sklepów, z czego 113 w pierwszej dzielnicy. Organ komunistów „Rote Fahne“ został skonfiskowany za podburzanie do gwałtów.

Wiedeń. (A. W.) Wiedeń był wczoraj widownią dzikich wykroczeń i barbarzyńskich spustoszeń. Wśród demonstrantów było dużo komunistów i podejrzanych indywiduów, których celem było przywłaszczyć sobie cudzy majątek i wywołać zamięszanie. W hotelu Bristol na rynku zrabował motłoch co się tylko dało. Demonstranci dostali się do pokoi członków misyi zagranicznych i zabrali im garderobę i kosztowności. Prawie wszystkie sklepy z żywnością i odzieżą są splądrowane. Na ulicach masakrowano przyzwoicie ubranych przechodniów. Szkody wynoszą kilka miliardów. Straż bezpieczeństwa była zupełnie bezradną. Aresztowano około 400 osób. 147 firm tutejszych poniosło olbrzymie szkody. Wojska nie było można powołać, albowiem główne kadry wojskowe znajdują się obecnie w Burgenlandzie. Pod wieczór rozeszła się pogłoska bezpodstawna, że motłoch zamierza szturmować główną halę targową.

Wiedeń. (A. W.) Dziś w Wiedniu spokój, rząd zapowiedział w razie pojawienia się rozruchów sądy doraźne. Kluby parlamentarne są zdania, że ma się tu do czynienia z agitacyą komunistyczną. Hasło do wywołania rozruchów wyszło podobno z Berlina, gdzie obecnie znajduje się centrala komunistyczna dla Europy środkowej. Dziś giełda zamknięta. Z zachodnich Węgier powołano oddziały wojsk i żandarmeryi.

Francya wobec sytuacyi w Polsce.

Paryż. (A. W.) Przedstawiciel paryskiej Agencyi Wschodniej nadesłał następujące wiadomości o poglądach tamtejszych kół miarodajnych na obecną sytuacyę polityczną. Traktat Francyi z rządem Angory stanowi wielki sukces dla dyplomacyi francuskiej i przyczynia się równocześnie do dyplomatycznej porażki lorda Curzona. Drugą porażką dyplomatyczną polityków angielskich jest kompletne bankructwo ich polityki wobec rządu sowietów. Porażka ta jest tryumfem Francyi, która uchyla się stanowczo od nawiązania stosunków jakichkolwiek ze sowietami. Punkt ciężkości obecnej sytuacyi politycznej polega na sprawiedliwem rozwiązaniu stosunków walutowych, jak również na przywróceniu normalnych stosunków handlowych między poszczególnemi państwami.

Co się tyczy spraw polskich, to należy stwierdzić, że zapatrywanie ogółu zagranicą zmieniło się na korzyść Polski. Przyczyniła się do tego głównie ugoda polsko-czeska oraz wyjątkowo zimna krew, jaką rząd polski zachowuje wobec rządu sowietów. Oba te fakty świadczą, że Polska jest państwem o tendencyach pokojowych, a wysiłki swe zwraca jedynie w kierunku uporządkowania spraw gospodarczych. Energiczna polityka polskiego ministra skarbu, dążąca do uregulowania finansów państwa polskiego powoduje, że Polska staje się w coraz większym stopniu ważnym czynnikiem w kwestyach finansowych i ekonomicznych Europy. Należy również podkreślić dodatnie wrażenie wywołane zagranicą przebiegiem tymczasowym rokowań polsko-niemieckich w Genewie. Polityka angielska względem Niemiec spowodowaną jest ciężką sytuacyą ekonomiczną Wielkiej Brytanii, panującem tam bezrobociem i ogromnym zastojem we wszystkich niemal dziedzinach. Bezrobocie to i zastój są przyczynami, które zmuszają Anglików do umiarkowanej polityki ekonomicznej w stosunku do zwyciężonych Niemiec.

NAPRĘŻENIE MIĘDZY CZECHOSŁOWACYĄ A ROSYĄ SOWIECKĄ.

Warszawa. (A. W.) „Gazeta Poranna“ donosi, że przy podpisywaniu traktatu handlowego między Czechosłowacyą a Sowdepią zaszły nieporozumienia o charakterze politycznym. Przyczyną tych nieporozumień jest udzielenie przez Czechosłowacyę gościny Sawinkowowi, oraz traktat polsko-czeski, z którego zawarcia sowiety są bardzo niezadowolone. Podpisanie układu handlowego zostało odroczone. W Pradze mówią nawet o możności zerwania stosunków dyplomatycznych między Czechosłowacyą a Rosyą sowiecką.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. spraw zagr. przygotowuje instrukcye dla swego delegata dyplomatycznego, który ma się udać w najbliższym czasie do Angory..

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek przed południem przybyła z Rosyi do Warszawy delegatka „Tow. Czerwonego Krzyża" Rosyi sowieckiej, Katarzyna Pieszkowa, żona M. Gorkija.

M. Ostrawa. (A. W.) Rozpoczął się tutaj strajk z powodu obniżenia płac górniczych o 10%. Strajkuje 1300 ludzi; prawdopodobnem jest, że strajk obejmie całe Zagłębie.

Paryż. P. A. T. Wedle depeszy z Funchal otrzymała była królowa Zyta pozwolenie udania się do Szwajcaryi, gdzie syn jej ma się poddać ciężkiej operacyi.

Paryż. P. A. T. (Havas). „Intransigeant“ donosi, że Liga wojskowych nacyonalistów niemieckich ustanowiła kapitułę medalu honorowego wojny światowej, który ma być noszony ze wstęgą o cesarskich barwach czarno-biało-czerwonych, obok niemieckich odznak wojennych.

Z dnia politycznego.

„Kanalie“.

Sprawa pos. Zamorskiego przedstawia dziwne widowisko. Lewica rzuca się na niego w jakimś szale wściekłości. I w Sejmie i ze szpalt prasy padają obelgi, a czerwoni prokuratorzy wprost lubują się w okrzyku „kanalia“, powtarzając go nawet w tytułach artykułów. Nie chcemy tu bynajmniej bronić p. Zamorskiego, gdyż niewątpliwie potrafi on sam najlepiej to uczynić. Przyjmujemy nawet, że w broszurze swej dopuścił się niesłusznych oskarżeń. Ale jeśli to uczynił, ma na swe usprawiedliwienie fakt, że właśnie on w czasie wojny nacierpiał się w więzieniu i ledwo uniknął szubienicy — jako ofiara nikczemnych oskarżeń... Jego broszura nikomu zaszkodzić nie może, ale ci, co informowali Colardów, **kogo należy wieszać za brak czarno-żółtego patryotyzmu**, dopuścili się większej chyba zbrodni.

Ale o tych **kanaliach-denuncyantach** cicho. Przeciwnie, oni dziś najgłośniej krzyczą...

Fałszerstwa czerwonych prokuratorów.

W Sejmie odbył się sąd nad posłem Zamorskim i jego amerykańską broszurą. I rzecz charakterystyczna, lewicowa większość wystąpiła z oskarżeniem i wydała potępiający wyrok — nie znając właściwie treści tej broszury, a opierając się jedynie na relacyach p. Czapińskiego. Tymczasem socyalistyczny prokurator nie okazał się bardzo ścisłym. Jak stwierdza „Rzeczpospolita“ na podstawie inkryminowanej broszury — oskarżenie p. Czapińskiego było oparte na fałszerstwach. I tak, p. Czapiński w swej mowie twierdził, że w ustępach broszury o strzelcach i legionach jest potępienie w czambuł wszystkich i wszystkiego i posunął się nawet do jak najbardziej stanowczego zapewnienia w tym względzie:

„Czy choć jedno słowo jest o idealiźmie, patryotyźmie? Nie“.

Otóż na tych samych stronach broszury, z których p. Czapiński cytował, są zdania:

(str. 12) „...potrafili uzupełnić swoją bojówkę strzelecką ludźmi uczciwymi, zapaleńcami, patryotami bez zarzutu“;

(str. 16) „...z nowymi formacyami przyszło wiele młodzieży ideowej i narodowo usposobionej, więc o legionistach nie godzi się mówić tego, co się zarzuca strzelcom“.

(str. 19) „...zbałamucona przez socyalistów i N. K. N. patryotyczna młodzież z II. brygady poszła na tułaczkę, a częściowo do więzienia, skąd po uzyskaniu ułaskawienia cesarskiego posłano ją w karne roty na front włoski“.

Dalej p. Czapiński zapewniał, że p. Zamorski zniesławia wogóle wojsko polskie. A tymczasem w broszurze mówi p. Zamorski:

str. 29) „...pomylili się, na szczęście, żołnierz wytrwał na miejscu“.

(str. 30) „...Ale oparł się temu zdrowy duch narodu. Socyaliści zrozumieli, że nie cało wojsko jest zdemoralizowane i zgodzili się na ratowanie Warszawy przez gen. Hallera, bo jemu jednemu naród ufał. I stał się cud nad Wisłą, po którym zaraz Haller poszedł znowu na przymusowy urlop“.

Takimi fałszerstwami operowali czerwoni oskarżyciele pos. Zamorskiego.

Dokument rozumu politycznego.

Lewica nie może darować dzielnicy poznańskiej jej rozumnego i męskiego stanowiska w obecnej wojnie. Obecnie wykryła nową jej „zbrodnię“. Warszawski „Robotnik“, a za nim krakowski „Naprzód“, przytacza z tryumfem „dokument poznański“, list Nacz. Rady Lud. w Poznańskiem do ówczesnego prezesa ministrów p. Moraczewskiego. W liście tym Nacz. Rada Lud. oświadcza:

„Ze względów zewnętrzno- i wewnętrznopolitycznych wciąż jeszcze musimy stać na stanowisku, że o przynależności ziem byłej dzielnicy pruskiej do Rzeczypospolitej stanowić ma kongres pokojowy.

Dlatego w interesie sprawy unikać musimy formalnego ścisłego związku z rządem Rzeczypospolitej polskiej i prosimy, ażeby rząd warszawski tę naszą prośbę zechciał na przyszłość uwzględnić.

Stanowisko to nasze bynajmniej nie oznacza, jakobyśmy z Rzecząpospolitą nie chcieli współpracować, albo mieli zamiar uprawiać politykę dzielnicową — przeciwnie i w przyszłości nieść będziemy według możności pomoc naszym współbraciom po drugiej stronie fikcyjnego kordonu“.

Stanowisko bardzo przezorne, które świadczy tylko o rozumie politycznym Nacz. Rady Poznańskiej. Dzielnica poznańska, która sama zrzuciła jarzmo pruskie, chciała oszczędzić państwu polskiemu zbytecznych zupełnie kłopotów politycznych, jakie mogłyby wyniknąć, gdyby zostało ono wmieszane w akcyę rewolucyjną ludności poznańskiej... Pozatem odgrywał tu jeszcze ważniejszy wzgląd wewnętrzny: Rada Naczelna zastrzega się, aby rząd p. Moraczewskiego przysyłał jej rozporządzenia i nakazy. Chodzi tu więc o uwolnienie dzielnicy poznańskiej od socyalistycznych eksperymentów rządu p. Moraczewskiego. W ten sposób dzielnica ta uniknęła „Moraczewszczyzny“, która tak ciężkiem brzemieniem zaciężyła nad losami państwa polskiego... Już za to tylko Nacz. Rada Ludowa w Poznańskiem zasłużyła sobie na wdzięczność i piękną kartę w historyi, a ogłoszony przez dzienniki socyalistyczne „dokument poznański“ jest tego potwierdzeniem.

Gmina i polityka gminna.

Z okazyi niedzielnego Zjazdu chrześcijańsko-społecznych radców gminnych z Małopolski, otrzymujemy następujące uwagi:

Kwestye, związane z polityką gminną, jak również sam udział w pracach Rad gminnych, były dotąd zaniedbane i lekceważone przez stronnictwa stojące na gruncie chrześcijańskim i narodowym i mało tym sprawom poświęcano uwagi. Wielkie zagadnienia polityczne pochłaniają całkowicie przywódców stronnictw, a jako podrzędne, mniej ważne spycha się na dalszy plan sprawy udziału w pracach gminy. Toteż i obywatele-wyborcy w gminie nie przywiązują znaczenia do tych spraw, nie pojmują ich doniosłości i wagi i tak kierownictwo w gminie przechodzi w ręce kliki, związanej wspólnymi interesami, jak wyzyskać gminę i obłowić się. Następstwem jest ten wprost rozpaczliwy, beznadziejny, a ubliżający polskiemu, katolickiemu społeczeństwu stan, w jakim znajdują się miasta i miasteczka nasze, wydane bez walki, niejako dobrowolnie, na łup żydostwa, popieranego przez żywioły liberalnej demokracyi.

W ostatnich paru latach rozpoczęła partya socyalistyczna walkę o zdobycie Rad gminnych i dąży konsekwentnie a wytrwale do utrwalenia swego wpływu na politykę gminną. Socyaliści uzyskali już w wielu gminach miejskich poważny wpływ przez wprowadzenie do ratusza przedstawicieli 4-go Koła. Ten wpływ usiłuje partya wyzyskać i rozszerzyć, zbiera materyały w sprawie polityki gminnej i czyni gorączkowe przygotowania do walki o gminę.

To wszystko powinno zwrócić uwagę kół katolicko-narodowych na gminę i skłonić do żywszego zainteresowania się sprawami polityki gminnej. Gmina obok rodziny tworzy w naszem życiu państwowem tę komórkę, skąd najskuteczniej można przeciwdziałać próbom rozstroju i prowadzić racyonalną politykę odbudowy gospodarczej państwa. Gminę czeka w przyszłości wielkie zadanie, to jest wychowanie ludu naszego do prawdziwej demokracyi. Mówi się wiele o „państwie ludowem“, o udziale ludu w rządach, ale lud właściwie nic tam niema do czynienia. Lud należy dopiero wychować przez szkołę, a tą szkołą będzie jego udział w pracach gminy. Bo gmina najwięcej do tej misyi się nadaje, w niej tkwią korzenie dobrego, obywatelskiego wychowania w duchu demokracyi. Ten obywatel-wyborca jak najściślej tysiącznemi nićmi związany jest z gminą i działalnością gminy, tu miejsce jego zarobkowania, tu zakłada rodzinę i przebija się przez życie jako jednostka, złączona z gminą wszystkiemi potrzebami życiowemi i kulturalnemi.

Gmina jest starszą, niż państwo, gmina przetrwała królestwa, a my pamiętamy dobrze, czem była dla nas w czasie zaborów. A w czas wojny światowej obserwowaliśmy ciekawe zjawisko, iż gdy życie całe gospodarcze i społeczne poczęło obumierać lub zostało zniszczone, gmina jedynie pozostała tworem żywym, przetrwała ciężkie próby i była często jedynym przedstawicielem władzy publicznej i ostoją ładu i porządku.

W tem zawarte całe znaczenie polityki gminnej, w tem tkwi niejako przymus moralny, zobowiązujący każdego obywatela do zajmowania się sprawami gminy, obowiązek czynnego współudziału w pracach i przeżyciach gminy.

Te kilka uwag o konieczności większego zainteresowania się kół katolicko-narodowych polityką gminną nasunęły się nam z okazyi niedzielnego Zjazdu radców gminnych chrześcijańsko-społecznych z Małopolski. Czas bowiem najwyższy poważnie pomyśleć o dalszym rozwoju chrześcijańsko-społecznej pracy na polu polityki gminnej, jak wogóle w ciałach samorządowych. W wielu gminach miejskich działają już bardzo wydatnie Kluby radzieckie chrześc.-społeczne; należy tę działalność wzmocnić, ujednostajnić i wyłonić jednolity program, obmyśleć metody działania, taktykę, związać przedstawicieli chrześcijańsko-społecznego kierunku w jednolitą organizacyę celem skuteczniejszego działania.

Inicyatywa do Zjazdu niedzielnego wyszła od chrześc.-społecznego Klubu radców m. Krakowa. Wierzymy, iż w Zjeździe wezmą liczny udział przedstawiciele miast i miasteczek Małopolski i że ten I. Zjazd wyłoni dalszy program pracy i stworzy podstawę do rozwoju przyszłej polityki gminnej na gruncie zasad chrześcijańsko-społecznych.

K.

Wieści z Zagłębia.

Sosnowiec, 20 listopada.

(Fiasko komunistów. — Przemytnictwo. — Na co narzekają Ślązacy. — Sprawy teatralne).

Wiadomo jest, że pod płaszczykiem pozornego spokoju komuniści wciąż działają w Zagłębiu. Oto niedawno urządzili szereg wieców w Dąbrowie, Sosnowcu, Czeladzi i na kopalni Grodziec. Występowali z przemówieniami: Dąbal, Łańcucki, Kwinta, Cupiał z P. P. S. i wielu innych. Nawoływano gwałtownie do ofiar na rzecz głodujących w Rosyi. Spora liczba zebranych z różnych partyi rychło wiece opuściła. Stało się to wtedy, kiedy rozpoczęto między zebranymi doraźną kwestę. Nikt z obecnych pieniędzy dać nie chciał. Na wiecu w Dąbrowie powstało zamieszanie, gdyż po mowach obecna tam młodzież odśpiewała „Rotę“. Zapowiadany wiec na kopalni „Saturn“ nie odbył się, a w „Czeladzi“ miał zaledwie 100 zwolenników. W Grodźcu, dość uświadomionym pod względem narodowym, wiec zupełnie się nie udał, pomimo zabiegów ze strony komunistów i ppsów w ogonku. Fiasko wieców świadczy, że komuniści nie mają powodzenia w Zagłębiu, aczkolwiek opanowali Kasę chorych, zdobywając placówkę ważną dla propagandy.

Gdy mowa o komunistach, trzeba zaznaczyć, że w Kozienicach w tych dniach wykryto **skład broni komunistycznej, pochodzący jeszcze z roku 1918 i początków 1919, b. czerwonej gwardyi. Broń ta w ilości** pięciu skrzyń z nabojami, karabinami i granatami ukryta została w czasie inwazyi bolszewickiej na Warszawę u jednego z gospodarzy w Kozienicach. W tych dniach wykryła ją policya i prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

Przemytnictwo wciąż istnieje. Przenosi się złoto, srebro, marki polskie. Przemytnicy jednak nie mają szczęścia. Niema dnia, aby nie przyłapano przemycanej poważniejszej sumy pieniędzy, która nieraz dochodzi do miliona marek polskich. W jakim celu przemyca się pieniądze? Odpowiadają na to Górnoślązacy, skarżąc się, że Zagłębianie **masowo wykupują na G. Śląsku domy, place, hotele, wille, majątki**, płacą za towar ile kupcy żądają, powodując drożyznę. Drożyzna wzrasta u nas z dniem każdym, skarżył się niedawno p. poseł Sosiński i powoduje coraz gorsze stosunki. Jest to wynikiem zwyżki marki polskiej i zniżki niemieckiej. Wielkie niezadowolenie na G. Śląsku budzi **żywioł żydowski**, który jak zwykle **pcha się bezczelnie do miasteczek górnośląskich**. Oni to przedewszystkiem wykupują co się da. Doszły nas jednak głosy, że transakcye mają być unieważnione ze względu na obecny czas przejściowy w sprawach górnośląskich, w co jednak w pierwszym rzędzie żydzi nie wierzą.

Drożyzna coraz bardziej wzmagająca się na G. Śląsku nie przeszkadza powodzeniu, jakie ma impreza teatralna teatru sosnowieckiego pod dyrekcyą p. Henryka Czarneckiego. Ślązacy kochają się w teatrze. Sztuki o podkładzie narodowym mają stale komplety. Gdyby Zagłębie posiadało taką komunikacyę, jak G. Śląsk, taki teatr niewątpliwie i tutaj cieszyłby się znacznie większą frekwencyą publiczności. Gdyby były fundusze, teatr mógłby odegrać znacznie większą rolę kulturalną, co ze względu na G. Śląsk i konieczność unaradawiania go, jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, niedocenianego ani przez rząd, ani przez prywatne kapitały. Na dobro teatru musimy zapisać, iż mimo fatalnych warunków, jak braku budynku, ciągłych rozjazdów po miasteczkach, szybkich zmian repertuaru, zdołała przecież dyrekcya pozyskać dla siebie dobre siły, jak pp. Bonecką, Józefowiczów, Godlewską, Ślązaka i innych. Gdyby nie te siły, teatr upadłby, nie mając poparcia znikąd. Stosunek ogółu miejscowego do teatru, małe interesowanie się tą placówką, jest bardzo znamienne dla Zagłębia, żyjącego jedynie interesami. Obecnie garstka ludzi nosi się z zamiarem założenia sceny ludowej, wybudowania gmachu. Ale są to jeszcze projekty — miejmy nadzieję, rychło mogące się zrealizować.

Projektem drugim, już się zwolna realizującym — to komunikacya automobilowa. Jak nam mówiono, rychło w Zagłębiu krążyć poczną autobusy, co będzie nie małą rzeczą wobec braku tramwajów.

J. M-SKI.

O dobro polskiej szkoły.

(Rezolucya Krak. Koła Tow. Naucz. Sz. Wyż.).

Czasy austryackie zostawiły nam w dziedzinie szkolnictwa średniego osławioną instytucyę — suplentów. Liczba ich jednakże w ostatnich latach przedwojennych zmalała. Natomiast na terenie b. Kongresówki liczba nauczycieli takich, którzy żadnych nie posiadali kwalifikacyi nie tylko, że się nie zmniejszyła, ale potężnie wzrosła. Winę tych anormalnych stosunków ponosi M. W. i O. P. zwłaszcza jego b. min. p. **Rataj**, który oświadczył, iż rząd musi tolerować tych nauczycieli nieukwalifikowanych ze względu na zapotrzebowanie. Anormalnem i karygodnem zjawiskiem w tej sprawie jest to, że rząd wynagradza to nieukwalifikowane siły na równi z ukwalifikowanemi, a w niejednym wypadku znacznie lepiej. W następstwie takiego stanu rzeczy obserwują komisye egzaminacyjne przy Uniwersytetach to zjawisko, iż od egzaminów profesorskich usuwa się cały szereg kandydatów, dla których obecnie ten egzamin nie przedstawia już żadnych materyalnych korzyści. Dlatego też Krak. Koło Tow. Naucz. Szkół Wyższ. w pełnem zrozumieniu doniosłości dobrej szkoły zarówno dla rozwoju kultury narodowej, jak i dla państwa, uchwaliło na ostatniem posiedzeniu po referacie Wydziału Koła i przemówieniu prof. Chrzanowskiego:

1. Protest przeciw nadawaniu posad stałych w szkołach średn. **osobom nie posiadającym przepisanych kwalifikacyi**.

2. Żądanie należytego **uposażenia nauczycieli kwalifikowanych** z ukończonemi studyami uniwersyteckiemi, przez obliczanie 20% dodatku za wyższe studya od płacy zasadniczej, łącznie z dodatkiem drożyźnianym, a to w tym celu, aby skłonić nauczycieli niekwalifikowanych do szybkiego składania egzaminu kwalifkacyjnego.

Iskierki.

„Legenda“ żydowska.

W książce Dra Majera Bałabana o historyi literatury żydowskiej, zatwierdzonej do użytku szkolnego i używanej w klasach wyższych szkół średnich, czytamy legendy traktujące o początkach żydów w Polsce. Jedna z legend opowiada niedorzeczną historyę Abrahama Prochownika, wymyśloną przez późnych pisarzy, ale dotąd chętnie drukowaną przez żydów. Według tej „legendy“ — kiedy po zgonie Popiela Polanie zebrali się, by obrać nowego króla, wówczas postanowili, że kto pierwszy wyjdzie rano na jarmark (!), otrzyma koronę. I oto wybór padł na żyda Abrahama, zwanego Prochownikiem. Abraham nie chciał przyjąć korony i prosił o trzy dni namysłu. Kiedy po trzech dniach nie wychodził z chaty, wpadli Polanie pod przewodem Piasta i poczęli mu się odgrażać, jeśli nie wypowie swego postanowienia. Wówczas wskazał Abraham na Piasta, jako na najodważniejszego i radził oddać jemu koronę królewską.

Przeciw wychowywaniu dzieci żydowskich na takich legendach, budzących lekceważenie do gospodarzy tej ziemi i najfałszywsze opinie o początkach i roli żydów w Polsce — słusznie występuje „Ziemia Rzeszowska“, polecając tę sprawę uwadze kuratorów szkolnych.

Zarząd salinarny w Wieliczce zaczyna działać w interesie państwa.

Z Wieliczki donoszą nam: Z chwilą powstania państwa polskiego socyaliści terorem uzyskali specyalne przywileje w salinie wielickiej. Między innemi delegaci P. P. S. mieli nadzór nad wszystkiemi funkcyami zarządu do tego stopnia, że w każdej kancelaryi urzędnika, a nawet u lekarzy salinarnych, urzędował, jakby anioł-stróż, czerwony delegat, bez którego woli nic się stać nie mogło.

Przeciw takiemu stanowi rzeczy walczyła od samego początku organizacya chrześcijańskich górników w Wieliczce, ale bezskutecznie. Dopiero po ostatniem ogólnem zgromadzeniu górników w dn. 13 ub. m., na którem mówcy organizacyi chrześcijańskiej wywlekli na światło dzienne nowe brudy socyalistyczne, w co był także wmieszany zarząd, i zagrozili, że odniosą się z tem do Warszawy — zaczęła się w tutejszym zarządzie zmiana kursu. Dzisiaj, zdaje się, nastąpił przełom. Oto zarząd salinarny wydał rozporządzenie, mocą którego wszyscy delegaci socyalistyczni w liczbie 13, mają od dn. 3 grudnia iść do roboty w kopalni. Bądź co bądź przez 3 lata dość się napróżnowali **kosztem skarbu polskiego**.

Tak więc, z dniem dzisiejszym zarząd salinarny zaczyna nareszcie działać w interesie skarbu i państwa polskiego.

KRONIKA.

PROKURATORYA I TEATR.

Otrzymujemy następujące pismo:

Nowa fala naturalizmu, która wszędzie idzie na literaturę i sztukę, wywołała parę sztuk teatralnych o tak pornograficznej treści, że w sprawę tę musiała się wmieszać prokuratorya. I tak, prokuratorya berlińska wytoczyła proces tym, którzy odważyli się wystawić na scenie Schnitzlera: „Taniec miłości i życia“, dotąd znany tylko z wydania książkowego.

Prokuratorya wiedeńska po rozprawie, odbytej w sprawie sztuki Fr. Wedekinda p. t. „Spektrum słoneczne“, zabroniła wystawienia tej sztuki na scenie wiedeńskiej. Również zabroniono wystawienia sztuki „Kurnik“, granej niedawno w Krakowie przez „Bagatelę“.

Jak widać z powyższych faktów, wszędzie zagranicą prokuratorya czuwa i broni społeczeństwa przed rozkładowymi wpływami sztuki demoralizujących.

A u nas? Dlaczego jest inaczej? Dlaczego prokuratorya milczy, gdy na scence domku „pod Bagatelą“ wystawia się sztuki, budzące powszechne zgorszenie?

AGITATORZY BOLSZEWICCY PRZED SĄDEM.

Wczoraj w sądzie okr. karnym przed trybunałem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciwko szajce osobników, oskarżonych o uprawianie propagandy komunistycznej. Na ławie oskarżonych zasiedli, aresztowani jeszcze w maju b. r.: 25-letni Benjamin Wachsberger z Krakowa, 27-letni J. Fachenhaus recte Sachs, jubiler z Krakowa, 26-letnia Zofia Sudolfowa, 30-letnia Kazimiera Sudolfowa, oraz 25-letnia Janina Grochalska. Przewodniczył s. s. O. Szczerba, oskarżał prok. Sozański, bronili Dr Drobner i Dr Rosenzweig. Rozprawa była tajną. Wszyscy oskarżeni są o zdradę główną. —Jak już swojego czasu donosiliśmy, 14 maja b. r. aresztowano na dworcu kolejowym w Krakowie Zofię Sudolfową, która przywiozła z Warszawy około 1000 sztuk odezw bolszewickich dla Wachsbergerów, właścicieli piwiarni przy ul. Topolowej 52. Na tem tle przyszło do szeregu aresztowań. Sprawozdania z przebiegu wczorajszej rozprawy podać nie możemy, ze względu na jej tajność.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i ogłoszeniu werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok, skazujący: Fachenhausa na 9 lat ciężkiego więzienia, Benj. Wachsbergera na 8 lat cięż. więzienia, Kazimierę Sudolfową na 2 lata cięż. więzienia, Grochalską na 1 i pół roku cięż. więzienia i Zofię Sudolfową na rok ciężkiego więzienia. Wszystkim przydano nadto karę twardego łoża co miesiąc. Fachenhaus karę przyjął, Wachsberger zaś wyroku nie przyjął i zgłosił zażalenie nieważności.

Kraków, 3 grudnia.

„KLĄTWA“ ST. WYSPIAŃSKIEGO. Dzisiaj wchodzi na afisz nieznane jeszcze w Krakowie arcydzieło St. Wyspiańskiego, będące jedną z najznakomitszych tragedyi nowoczesnych z ducha klasycznego, wstrząsające swem genialnem przeprowadzeniem akcyi, nad którą unosi się fatum — klątwa na tych, którzy sprzeniewierzyli się swym ślubom. Niedopuszczona na scenę krakowską przez cenzurę austryacką, „Klątwa“ jest jednym z najznakomitszych utworów teatralnych poety i obecnie wystawia ją teatr krakowski z należną pieczołowitością, oraz w świetnej obsadzie najwybitniejszych swych sił, t. j. pp.: Żmijewska (Młoda), Kosmowska (Matka), Kłońska (Dziewczyna), Szymborski (Sołtys), Malinowski (Dzwonnik), Jednowski (Pustelnik), Miarczyński

Postępy restauracyi Wawelu.

Obecnie, gdy prace restauracyjne na Wawelu posunęły się stosunkowo dość daleko i stare grodzisko królewskie pozbyło się już wielu śladów niszczycielskiej ręki czasu i ludzi, widok murów zamkowych i katedralnych nabiera z każdym niemal dniem powagi i wspaniałości. Nawet ludzie życi z Wawelem odkrywają w tej dumnej budowie coraz to nowe piękności i zatrzymują się w podziwie przed tą strzelistą, piętrzącą się w górę architekturą. Z postępem odnawiania Zamku zdaje się w jaśniejszej barwie zarysowywać nasza przeszłość Tak dawno przebrzmiałe echa królewskiej potęgi zaczynają ożywiać się i na nowo wzbudzać tony wielkości i dumy narodowej.

Nieustannymi wpływami cegiełkowymi zasilane fundusze kierownictwa restauracyi Wawelu, pozwalają na intenzywne i systematyczne prace. Obecne roboty prowadzono są głównie nad **odnowieniem gotyckiej części Zamku**. Prace te postępują stosunkowo pomału ze względu na skomplikowane zadania architektoniczne. Mianowicie w r. 1690 a więc w czasach barokowych zniszczono w [illegible] części fasady gotyckiej struktury, [illegible] szeregu bezstylowych ornamentów kamieniarskich na miejsce mnóstwa zrzuconych detali gotyckich. Dalsza mieszanina niesmacznych zdobiennictw, niejednokrotnie gipsowych, wprowadzona przez Austryaków, popsuła do reszty charakter gotyku. To też usuwanie tak wszelkich naleciałości obco-stylowych, jakoteż niepotrzebnych fragmentów kamieniarskich, wymaga wielkiej uwagi i nieustannego nadzoru. Dalej zastępuje się kamienne wmurowania z piaskowca ciosami wapienia. W ten sposób obsadzono już wysokość, około 10 metrów restaurowanej części zamkowej, pozostaje jeszcze do wykonania kilkanaście metrów.

W dalszym ciągu robót reustauracyjnych pracuje się nad **udostępnieniem dla publiczności kościoła romańskiego**. Ze względu na trudności natury konstrukcyjnej i obecne mrozy, prace również posuwają się względnie powoli, natomiast szybko postępują tu roboty kamieniarskie. W chwili, gdy z prof. Szyszko-Bohuszem, kierownikiem restauracyi Wawelu, przyglądałem się domierzaniom kamiennych łuków do bramy wchodowej kościółka, w małym kociołku topiły się na podwórzu z cyny i ołowiu ulane litery „Franciscus-Josephus“, zdobiące tak jeszcze niedawno bramę zamkową. Dziś stopu tego używają robotnicy do zalewania otworów pomiędzy kamieniami. Prace około udostępnienia kościółka romańskiego zostaną ukończone w pierwszych miesiącach najbliższego roku.

Część robotników pracuje też nad bulwarową tarasą, biegnącą dookoła Zamku, począwszy od bramy Władysława IV. Z powodu robót nad gotycką częścią Zamku nie można narazie w tem miejscu kształtować tarasu.

Co się tyczy wejścia na Wawel od strony ul. Kanoniczej, to wybudowano już obszerny chodnik z trzema pasami równolegle do siebie biegnących płyt wapienia, oddzielonemi od siebie silnie w ziemi osadzonymi kręglakami. Chodnik ten prowadzi do bramy Władysława IV., a od muru „cegiełkowego“ odsunięty jest na odległość około metra. Przez to wysunięcie chodnika i zburzenie jeszcze w dawniejszych latach zębatych nadmurowań, Zamek zyskał w swej strzelistości, pomimo nieznacznego wzniesienia tarasowego. Wrażenie wysmukłości Zamku jeszcze się wzmoże, gdy z biegiem czasu świeżo nasypana ziemia na tarasie ubije się o jakie pół metra obecnej wysokości. Droga, skręcająca powyżej bramy herbowej na prawo, wzdłuż muru zamkowego, wiedzie obecnie przez kilkuschodowe wzniesienie, wskutek czego nieznaczny spadek ku „Smoczej Jamie“ przybrał na pochyłości.

Co się tyczy **robót wewnątrz Zamku**, to niebawem nastąpi zasklepienie kilku sal I-go piętra. Po usunięciu z nich trzcinowych sufitów — pozostałości austryackich — rozpocznie się wykonanie sklepień i stropów ogniotrwałych. Projektowane przez prof. Noakowskiego wzory do uposażenia sal zamkowych będą rozpatrywane przez Komitet miejscowy w najbliższych dniach. Do **urządzenia meblowego** przyczynią się niewątpliwie magnackie rody polskie, a jak nam wiadomo, już kilka z nich oświadczyło gotowość odnowienia własnym sumptem poszczególnych sal i uposażenia ich zabytkowymi meblami. Dodać należy, że pod zarządem Wawelu znajduje się spory zasób antycznych urządzeń meblowych, między niemi wspaniała szafa gdańska hr. Potockich, które będą mogły być z prawdziwym smakiem użyte do umeblowania sal. Należy się również spodziewać, że w niedalekiej przyszłości wróci do nas w drodze rewindykacyi sto kilkadziesiąt gobelinów, uwiezionych swojego czasu do Gatczyny, jak również dwadzieścia kilka głów, zdobiących ongiś stropy sal zamkowych.

Że odnowienie Wawelu posuwa się szybko naprzód i że dokonywane jest w najlepszem zrozumieniu i znawstwie monumentalnej architektury polskiej, to zasługa w pierwszym rzędzie prof. Szyszki-Bohusza, kierownika prac restauracyjnych.

ST.

ski (Parobek), z Adwentowiczem, jako księdzem, na czele. Celem złączenia święta naszej najwyższej sztuki z rocznicą zgonu poety, w dniu premiery wystawiony będzie biust St. Wyspiańskiego, dzieła rektora Laszczki, w kuluarze przy foyer, będącym zawiązkiem przyszłej galeryi teatru. Przed wystawieniem sztuki wygłosi słowo wstępne o „Klątwie" prof. Ludwik Skoczylas.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO PEDAGOGA. Dyrektor szkoły im. króla Władysława Jagiełły w Krakowie, p. Ludwik Peszkowski, obchodził w miniony czwartek jubileusz czterdziestolecia pracy w zawodzie nauczycielskim. Jubilat, chcąc uniknąć wszelkich, z tego powodu, zewnętrznych uroczystości, zgodził się jedynie na wyróżnienie dnia tego nabożeństwem dziękczynnem w kościele św. Krzyża, na które przybyła dziatwa szkoły, przez niego kierowanej — zwolniona następnie od nauki. P. Peszkowski znany jest z troskliwości i ofiarności na cele szkolne. Nie szczędził grosza z własnych skromnych funduszów na zaopatrzenie szkoły w różne potrzebne urządzenia, że tylko nadmienimy zakupienie dla młodzieży i stałe powiększanie księgozbioru, obejmującego przeszło 800 dzieł do czytania dla uczniów; zakupienie 58 okazów wypchanych ptaków i czworonożnych zwierząt, preparaty w spirytusie różnych gadów i płazów, znaczną kolekcyę pięknych muszli i minerałów, ładne okazy stalaktytów i stalagmitów z Postojny, około stu tablic wielkich malowanych z dziedziny historyi naturalnej i botaniki. Napisał 72 wzorów kaligraficznych polskich i niemieckich o większych rozmiarach, które kazał oszklić i oprawione w ramki, darował szkole. Wszystko to w inwentarzu szkolnym przedstawia dziś wartość wielu dziesiątek, a nawet setek tysięcy. Zasłużonem przeto jest uznanie i poważanie, jakiem się Jubilat cieszy zarówno wśród nauczycielstwa, jak i społeczeństwa.

WYCOFANIE BILETÓW I. EMISYI. Polska Kraj. Kasa Poż. przypomina, że wszystkie bilety jej I. emisyi, a mianowicie: M. 1, M. 5, M. 20 z datą 17 maja 1919 r., M. 100 z datą 15 lutego 1919 r., M. 500 z datą 15 stycznia 1919 r., M. 1000 z datą 17 maja 1919 — wycofują się z obiegu. Pierwsze trzy odcinki po M. 1, 5, 20 przestały już być środkiem płatniczym z dniem 1 października r. b. i wymieniane będą przez P. K. K. P. w Warszawie i w jej oddziałach prowincyonalnych na bilety drugiej emisyi jeszcze tylko do 31 grudnia b. r. włącznie. Odcinki po M. 100, 500 i 1000 będą przyjmowane powszechnie do zapłaty tylko do 15 grudnia r. b., po tym zaś terminie będą mogły być wymienione jedynie w P. K. K. P. w Warszawie i w 40 jej odziałach na bilety emisyi II tylko do 15 stycznia 1922 r. Od stycznia 1922 r. dla M. 1, 5 i 20, a od 16 stycznia 1922 dla M. 100, 500 i 1000 ustaje zupełnie obowiązek wymiany i terminy te w żadnym razie nie będą przedłużone.

OBRADY DELEGATÓW „FLORYANKI". Wczoraj odbyło się zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. W naradach wzięli udział jako delegaci: marszałek pow. krakowskiego Dr Skrzyński, ks. kan. Krupiński, burmistrz Dr Moiss, ks. Londzin z Cieszyna, marszałek pow. lwowskiego Krzeczunowicz, dyrektorowie Tow. ubezpieczeń i t. d. Obrady zagaił wiceprezes Cieński, stwierdzając ogromny rozwój Tow. W niektórych działach ubezpieczeń dochody w premiach i zgłaszane wartości idą w miliardy. Działalność Tow. rozszerzyła się na Poznańskie, b. Kongresówkę i kresy. Po sprawozdaniu p. Urbańskiego z wyników w poszczególnych działach ubezpieczeń, ks. Krupiński imieniem komisyi rewizyjnej wniósł o udzielenie dyrekcyi absolutorium, co też uchwalono.

Z czystego zysku za rok 1920 przyznano ubezpieczonym 8 procent zwrotu w dziale ogniowym i gradowym.

Pod koniec obrad odbyły się wybory na prezesa Rady nadzorczej, którym wybrano p. Jana br. Konopkę z Brnia. Wiceprezesami wybrano pp. Cieńskiego i Urbańskiego, zaś do Rady nadzorczej weszli pp. Sroczyński i Horodyński.

OLBRZYMIE KRADZIEŻE TOWARÓW Z WOZÓW KOLEJOWYCH. Od kilku miesięcy zauważyły organa straży kolejowej, że na tut. dworcu kolejowym jacyś bandyci dopuszczają się nader śmiałych włamań do wozów kolejowych i niezadko kradną całe transporty rozmaitych rzeczy. Jak stwierdzono, łupem rzezimieszków padły w ostatnich czasach w dużych ilościach części składowe samochodów, a zwłaszcza magnesy, opony i kiszki gumowe. Nadto bandyci zrabowali kilkanaście worków mąki amerykańskiej, zwoje skóry, paki z mydłem, marmoladą, duże ilości guzików, nici i t. d. Po długich śledzeniach udało się organom straży kolejowej wykryć złodziei, przyczem znaleziono w jednym z domów cały magazyn skradzionych rzeczy. Dotychczas ujęto siedmiu apaszów, oraz kilku paserów, a za resztą bandytów zarządzono dalszy pościg.

ECHA KRADZIEŻY LISTÓW AMERYKAŃSKICH. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami włamano się do sortowni listów na poczcie Nr. I. na dworcu kolejowym w Krakowie i skradziono 182 poleconych listów amerykańskich. Onegdaj przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży dwóch woźnych, zajętych w tymże urzędzie. Zarząd pocztowy spowodował aresztowanie złoczyńców, na których ciąży podejrzenie popełnienia pierwszej kradzieży.

WŁAMANIA. Do mieszkania jednego z kupców przy ul. Kołłątaja 6. włamali się jacyś niewyśledzeni sprawcy i skradli bieliznę, oraz biżuteryę, wartości pół miliona marek. — Dalej włamano się do mieszkania p. Teisagire, nauczycielki, przy ul. Smoleńsk 12 i skradziono tam kasetę z 18.000 marek. Złodzieje przygotowali sobie w przedpokoju kosz z bielizną, którego jednakże nie zdołali zabrać, gdyż zostali spłoszeni. — Onegdaj w nocy włamywacze wynieśli ze składu wódek Landwirtha w Podgórzu, rozbiwszy uprzednio drzwi i kilka zamków, 90 litrów wódki. Złodziei wyśledzono.

PODRZUCONE DZIECKO. Onegdaj wieczorem kobieta nieznanego nazwiska podrzuciła na schodach domu pod l. 158 przy ul. Kasztelańskiej, 6-miesięczne dziecko płci żeńskiej. Dziecię oddano do Żłobka.

Z Polski i ze świata.

W SPRAWIE OPIEKI POZASZKOLNEJ. Dnia 18 z. m. odbył się, zainicyowany przez pow. Radę szk. w Rzeszowie, zjazd proboszczów i kierowników szkół powsz., między innemi dla opieki pozaszkolnej. Kierownictwo obrad objął insp. J. Rąb, sprawę kultury ludu i organizacyi młodzieży referował p. Merklinger. Z pośród mówców podczas dyskusyi zwrócili uwagę znajomością rzeczy i siłą argumentowania: ks. dziekan Tokarski, pp. Zawałkiewicz i Kobak. Należy podnieść zgodność duchowieństwa z nauczycielstwem w pracy oświatowej pod tym względem iż z tej dziedziny usunąć należy politykę. Dla tych prac wybrano wydział, do którego weszli: insp. Rąb, ks. Tokarski, Zawałkiewicz, Kobak, Andres, Merklinger i Kolanko. Wybrany wydział wyda odezwę do duchowieństwa i nauczycielstwa dla spotęgowania pracy w kierunku opieki pozaszkolnej.

WIELKIE WŁAMANIE SIĘ W ROHATYNIE. Onegdajszej nocy — jak donoszą z Rohatyna — włamali się złodzieje do sklepu bławatnego Wagstahla i wywieźli prawie wszystek towar. Okradziony sklep znajduje się w rynku, lecz w kamienicy narożnej. Otóż złodzieje wybili dziurę w murze od strony bocznej uliczki i przez nią weszli do sklepu. W sferach policyjnych Rohatyna utrzymuje się mniemanie, iż kradzieży dokonał św. Rosa, który poprzedniej nocy uciekł z drugim bandytą z więzienia w Brzeżanach po krwawej walce z dozorcami.

POMNIK WDZIĘCZNOŚCI DLA STANÓW ZJEDNOCZONYCH. W tych dniach ma być położony kamień węgielny pod pomnik wdzięczności dla Stanów Zjednoczonych w Warszawie na Krakowskiem Przedmieściu. Twórcą pomnika jest znakomity artysta-rzeźbiarz, Ksawery Dunikowski. Dzieło ma wyrazić wdzięczność Polaków za filantropię, okazaną rodakom w minionym okresie największych braków przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i najszlachetniejszego ich syna, Herberta Hoovera. Składki na fundusz budowy pomnika przyjmuje P. K. O. konto 2940, oraz komitet budowy pomnika w Warszawie, Nowy Świat 74.

NA BEZTERMINOWE CIĘŻKIE WIĘZIENIE skazał sąd okręgowy w Warszawie dwóch młodocianych bandytów: 20-letniego Jasińskiego i 19-letniego Brzeszkiewicza, którzy, z innymi towarzyszami, wzięli udział w ośmiu rabunkowych napadach, dokonanych w nocy z 3 na 4 listopada między Jabłonną a Nowym Dworem.

STRAJK KELNERÓW. W Cieszynie rozpoczęli kelnerzy strajk, z powodu skreślenia 50 proc. ich dochodu.

UWOLNIENIE GEN. BABIAŃSKIEGO. „Kuryer Polski" donosi, że władze kowieńskie wydały rozkaz uwolnienia generała Babiańskiego, który był uwięziony.

MĘCZENNICY CERKWI PRAWOSŁAWNEJ W BOLSZEWICKIEJ ROSYI. „Ukr. Trybuna" donosi: Męczeństwo duchowieństwa w sowdepii trwa dalej. Metropolita kazański, Cyryl, oślepł i ogłuchł w więzieniu; biskup Teodor, rektor moskiewskiej akademii duchownej, dostał pomieszania zmysłów w więzieniu, biskup Gurij, inspektor kazańskiej akademii duchownej, zachorował na suchoty, arcybiskup Serafin został zesłany do Archangielska, biskup czernihowski, Wasyl — rozstrzelany, biskup Hermogen z Tobolska — rozstrzelany, biskup Andronik z Permu — rozstrzelany, biskup Mirofan z Astrachania, b. członek Dumy — rozstrzelany, arcybiskup irkucki Joan — rozstrzelany, Efrem Seleginski — rozstrzelany, biskup krzemieniecki, Ambroży — wbity na pal, biskup kurski, Tichon — powieszony, metropolita kijowski, Włodzimierz — rozstrzelany, biskup orłowski Makary — rozstrzelany, biskup muromski, Mitrofan — rozstrzelany. Lista ta nie jest zupełna, liczba bowiem zamęczonych przez bolszewików biskupów dochodzi do 20-tu.

MIĘDZYNARODÓWKA MASOŃSKA. Jak donoszą z Genewy, ukonstytuowała się tam ostatecznie międzynarodówka masońska pod nazwą: „L'Association maconnique internationale". Kierować tą międzynarodówką będzie komitet, złożony z przedstawicieli lóż Wielkiego Wschodu francuskiego, belgijskiego, holenderskiego, Wielkiej loży w N. Jorku i W. loży szwajcarskiej „Alpina".

Na pierwszem posiedzeniu zarządu tej międzynarodówki postanowiono zwołać kongres międzynarodowy masoński w roku 1924. Oznaczono zaś względnie tak odległą datę dlatego, ponieważ trzeba będzie dłuższego czasu dla wyrównania różnic, jakie powstały w łonie wolnomularstwa na tle wojny światowej. Wiadomo bowiem, że masonerya w państwach ententy zerwała w 1914 roku stosunki z masoneryą niemiecką.

ZAWALENIE SIĘ TEATRU. Nowo wybudowany teatru w Broocklinie zawalił się. Przy katastrofie poniosło śmierć 25 robotników.

Judaica.

Z OBYWATELSKIEJ DZIAŁALNOŚCI „NEUTRALNYCH". W Warszawie aresztowano znowu trzech żydów: Joska Lichtensteina, orab Nuchima i Dawida Świerszczyków, pod zarzutem podrabiania tysiącmarkówek. W mieoraz Nuchima i Dawida Świerszczyków, pod za dzieja, który ostatnio był zwolniony za paserstwo za kaucyą 100.000 Mk., znaleziono: 8 podkładek do klisz litograficznych, czek fałszywy na 35 dolarów i 500 marek niemieckich, oraz bilet wizytowy międzynarodowego fałszerza, Becka.

Ze spraw wojskowych.

OBCHÓD LISTOPADOWY W SZKOLE PODCHORĄŻYCH. Z Warszawy donoszą: Rocznicę wybuchu powstania listopadowego, podwójnie świętą dla szkoły podchorążych, obchodziła szkoła ta bardzo uroczyście. Wieczorem odbyła się w jej salach akademia przy udziale przedstawicieli władz wojskowych i licznego grona zaproszonych gości, oraz wszystkich wychowańców szkoły. Akademię rozpoczął odczyt pułk. Kukiela o „Nocy Listopadowej", następnie odbyło się otwarcie sali honorowej, ozdobionej tablicami z nazwiskami wszystkich uczniów od początku jej istnienia i licznemi po nich pamiątkami. Uroczystość zakończyło przedstawienie teatralne, na którem uczniowie szkoły odegrali scenę spisku z „Kordyana", oraz pierwszy obraz „Nocy Listopadowej".

LITEWSCY OFICEROWIE KSZTAŁCIĆ SIĘ BĘDĄ W NIEMCZECH. Wedle doniesień z Kowna, projektowane jest kształcenie oficerów litewskich za granicą (w Niemczech), gdyż w kraju niema odpowiednich szkół.

DONIOSŁY WYNALAZEK W DZIEDZINIE AWIATYKI. Wiceadmirał Fournier zawiadomił o wynalazku porucznika marynarki Lotha, polegającym na tem, że aeroplan może się podczas drogi kierować zapomocą drgań elektryczności. „Matin", opisując wynalazek, podaje, że umożliwi on kierowanie się nocą i podczas mgły.

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU MATEMAT.-PRZYRODNICZEGO Akad. Umiejętności odbędzie się w poniedziałek dnia 5 b. m. o godz. 5 po poł. Porządek dzienny: M. Kamieński (Tokio) „Pojawienie się komety Wolfa w r. 1898/99. Ref. czł. Banachiewicz.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. MIKOŁAJA, z rozdaniem podarków dla dzieci, urządza Chrześc. Związek pracowników fryzyerskich w dniu 8 b. m. o godz. 4 po poł. w Domu robotniczym, ul. św. Tomasza l. 37. Wpisy dzieci, oraz dodatkowe podarki przyjmuje kursor przy ul. św. Tomasza l. 37, do dnia 5 b. m. Wieczorem o godz. 7 przedstawienie dla starszych p. t. „Na kwaterze".

PLENARNE POSIEDZENIE Izby handlowej i przem. w Krakowie odbędzie się w piątek dnia 9 b. m. o godz. 5 po poł. w sali obrad Izby handl. i przemysłowej. Na porządku dziennym: sprawozdanie prezydyum z czynności za czas od ostatniego posiedzenia, obecna sytuacya w przemyśle i handlu, wybór członka i zastępcy członka do państwowej Rady kolejowej (łącznie z Izbą handlową w Bielsku), oraz wybór członka i zastępcy członka do okręgowej Rady kolejowej.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1368-mą pamięci rodziców Leona i Józefy z Razińskich Krzyżanowskich — dzieci; 1369-tą Józefa Januszkiewicz, Lwów; 1370-tą inż. Roman Januszkiewicz; 1371-szą 52 pułk strzelców kresowych; 1372-gą kompania sztabowa Dowództwa okr. i korpusu Nr. 10 Przemyśl; 1373 i 1374-tą Stowarzyszenie techników w Sosnowcu; 1375-tą pamięci Karola hr. Chodkiewicza z Jampola Wołyńskiego — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Odpowiedzi Redakcyi.

„GRONU CZYTELNIKÓW". Za nadesłany list, w którym grono czytelników solidaryzuje się całem sercem z Redakcyą w ocenie działalności „Bagateli", dziękujemy.

„CZYTELNIKOM W ZAKOPANEM". Za wiersz o „przybytku niecnoty" i „piśmie, które bawić chce gawiedź uliczną" dziękujemy, lecz drukować nie będziemy.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dla lubowników muzy genialnego Gounoda damym będzie dziś (w sobotę) „Faust", wabiący ciągle liczne kręgi muzykalnego świata. W rolach głównych wystąpią pp.: Jefimcewa, Cortilli i Kniaginin, Mazanek i inni.

Z TEATRU „NOWOŚCI" donoszą: „Słowik hiszpański" Falla, libretto R. Schanzera, będzie najbliższą premierą w teatrze „Nowości". Tak Fall, jak i Schanzer odbyli podróż do Hiszpanii, aby na miejscu zapoznać się ze środowiskiem, z którego zaczerpnęli temat do swego dzieła. Na barwnem tle miasteczka hiszpańskiego przesuwają się postacie, tchnące ognistym temperamentem i szczerym humorem.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek 5 b. m.: „Klątwa" Wyspiańskiego.
Wtorek 6 b. m.: „Klątwa" Wyspiańskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 3 b. m.: „Faust".
Niedziela 4 b. m.: Po południu „Lalka", wieczorem „Noc w Wenecyi".

Repertuar „Nowości".

Sobota 3 grudnia: „Cyrkówka".
Niedziela 4 b. m.: Po południu i wieczorem „Cyrkówka".

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie sejmowe z dn. 2 b. m. Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o praktyce lekarskiej, ustawy

o Izbach lekarskich.

Prof. Walisiak zgłasza do art. 16, aby powoływanie lekarzy do służby cywilnej w razie panowania choroby zakaźnej mogło odbywać się nie do 35 roku życia lekarza, lecz do 40 roku życia. Poseł Krzysztoforski zgłasza poprawkę do art. 20 o skreślenie wyrazu „natychmiast", to znaczy, że lekarz w razie nagłego wypadku może wymagać wynagrodzenia za trud, oraz zwrotu rzeczywistych wydatków, ale nie natychmiast. Ustawę z temi dwoma poprawkami, oraz poprawkami wymienionemi przez sprawozdawcę przyjęto w trzeciem czytaniu, tak samo ustawę o Izbach lekarskich. Pos. ks. Nowakowski referował następnie w imieniu komisyi wodnej sprawę obwałowania Wisły między Warszawą a ujściem Dźwiny. Rezolucyę Komisyi wodnej uchwalono.

O pomoc dla powstańców śląskich.

P. K o s m o w s k a uzasadniała nagłość wniosku w sprawie zaniedbanej przez rząd opieki nad ludnością górnośląską. Wniosek ten opiewa: „Sejm wzywa rząd do natychmiastowego zorganizowania wydatnej pomocy dla G. Śląska. Wszyscy wylegitymowani uczestnicy walk śląskich powinni być objęci przez prawa przyznane inwalidom wojsk polskich". Nagłość wniosku została przyjęta, a wniosek odesłano do komisyi wojskowej w porozumieniu z komisyą budżetową i opieki społecznej.

Przystąpiono do nagłości wniosku p. Wójcickiego w sprawie niesprawiedliwego i niezgodnego z ustawą

nakładania podatku dochodowego

na drobną i średnią własność ziemską. Nagłość wniosku uchwalono i na wniosek pos. Wójcickiego postanowiono przystąpić zaraz do obrad merytorycznych. Min. skarbu M i c h a l s k i: Wydałem odpowiednie instrukcye Izbom skarbowym i rozporządzenie, w którego punkcie III. wypowiedziałem się w zasadzie za tem, aby urzędy uwzględniając prośby i zażalenia, ograniczyły egzekucyę do jednej czwartej wymierzonego podatku. Ponieważ zależy mi na tem, by sprawa została załatwiona jak najrychlej, proszę nie tylko o uchwalenie wniosku, lecz także komunikuję Panom, że prezesów w tych trzech Izbach, w których miałem najwięcej skarg, t. j. lubelskiej, warszawskiej i białostockiej, pozwolę sobie z urzędu wezwać na posiedzenie komisyi budżetowej, która się tą sprawą zajmowała, by sprawa została zupełnie wyświetlona (brawa).

Na rok przyszły zamierzam zmienić i uprościć typ deklaracyi, a także uprościć i ułatwić rozporządzenia wykonawcze. Rząd dąży do tego, by cała formalna strona była niezmiernie prosta, co da się łatwo zrobić i co będzie połączone ze znaczną korzyścią dla skarbu państwa. Nigdzie wymierzanie podatku dochodowego nie odbywało się b. łatwo i prosto, rzecz ta wymaga specyalnej kultury i inteligencyi. W wielu państwach dopiero po 10, 15, 20 lub 30 latach cała technika tego projektu funkcyonowała jak należy.

Pos. Woźnicki wyraża zadowolenie z zapewnień ministra, jakkolwiek nie jest pewny, czy przy obecnej sprawności organów państwowych minister będzie mógł uskutecznić swoje zamiary. Nagłość wniosku pos. Woźnickiego przyjęto.

Pos. Mieczkowski przedstawił sprawozdanie komisyi prawniczej o ustawie w przedmiocie umów dotyczących

nabycia nieruchomości,

sporządzonych na imię osób podstawionych, oraz o wykupnie majątków sprzedanych z powodu ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych. Komisya na wniosek pos. Hartglasa zmieniła art. 1 w ten sposób, że z dobrodziejstw tej ustawy mogą korzystać wogóle obywatele państwa polskiego. Pos. Barlicki uważa za konieczne odroczenie głosowania do następnego posiedzenia. Po przemówieniach p. Regera, Staniszkisa, Rataja nie zgodzono się na wniosek formalny pos. Barlickiego i przyjęto wniosek pos. Rataja, aby wobec tego, że trzecie głosowanie już się odbyło, sprawę uważać za załatwioną.

Sprawa p. Bardla.

Przystąpiono do sprawy nagłości wniosku Z. L. N. pociągnięcia do odpowiedzialności b. ministra i b. posła B a r d l a. Pos. Staniszkis oświadcza, że najwyższa Izba kontroli przeprowadziła dochodzenia i stwierdziła, że szereg czynów p. Bardla nie stał na wysokości jego zadania i że jego postępowanie było niezgodne z interesami państwa, a nawet kierowane interesami osób złączonych z ministrem węzłami rodzinnymi. Chodzi tu o spółkę „Młyn gospodarski" i o budowanie młyna na terenie rządowym. Sprawa pociągnięcia b. min. Bardla do odpowiedzialności napotyka na pewne trudności i wątpliwości prawne, prócz tego p. Bardel w chwili składania mandatu nie był już ministrem, a więc nie wiadomo, czy do niego ma być stosowane takiesamo postępowanie jak do czynnych ministrów. Wniosek Z. L. N. zmierza do wezwania rządu, aby wdrożono postępowanie sądowe w tej sprawie i aby Sejm aż do czasu uchwalenia ustawy o trybunale stanu upoważnił ministra sprawiedliwości do utworzenia w tej sprawie kompletu pięciu sędziów Sądu najwyższego.! Mówca prosi o odesłanie wniosku do komisyi prawniczej.

Pos. R a t a j oświadcza, że wniosek był albo przedwczesny, albo spóźniony. Rzecz jest już na odpowiedniej drodze, imputowano jego stronnictwu, jakoby chciało odwrócić uwagę od tej sprawy, co musi on jednak odeprzeć. Z chwilą, kiedy sprawa ta doszła do wiadomości jego klubu, zareagował on, iż p. Bardel nie piastuje już mandatu. Prócz tego, sąd partyjny zawiesił go w prawach członka stronnictwa do czasu rozstrzygnięcia sprawy. W dalszym ciągu oświadcza mówca, iż wniosek ten musi być uznany za pewną działalność odwetową za sprawę, która się rozegrała na posiedzeniu przedostatniem. Nie uważa on tej metody walki za pożądaną, a e walkę podejmie, zwłaszcza, jeżeli przyczyni się ona do pewnej sanacyi moralnej. Zaznacza jednak, że w tej walce nie przebiera się w środkach, że rzuca się obelgi i oszczerstwa ogólnikowe bez ponoszenia odpowiedzialności.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 po południu. Na ostatnim punkcie porządku dziennego wniosek nagły o pociągnięcie do odpowiedzialności b. ministra skarbu, Grabskiego.

Wiadomości gospodarcze.

DRUGI TARG POZNAŃSKI. Miejski urząd targów poznańskich wysyła zaproszenia na drugie targi, odbyć się mające od 19 marca roku przyszłego.

W SPRAWIE MAREK POLSK. OKUPACYJNYCH. Rząd polski zamierza odwołać się w sprawie not Kriessa do najwyższego międzynarodowego trybunału Ligi narodów.

ZWYŻKA MARKI NIEM. Na czwartkowej giełdzie warszawskiej ujawniła się tendencya zwyżkowa marki niemieckiej pod wpływem wiadomości o rezultatach wizyty Stinnesa w Londynie i rzekomem uzyskaniu moratoryum przez Niemcy, tudzież o zaproszeniu ich na konferencyę w Waszyngtonie.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie dla walut zagranicznych i dewiz na piątkowem zebraniu giełdowem było nieco mocniejsze. Zwyżkowały dalej marki niemieckie w obrotach gotówkowych i przekazowych, prowadzonych z ożywieniem przy małej podaży a znaczniejszem zapotrzebowaniu na tutejszym rynku. W dziale akcyi bankowych i papierów procentowych nie zapanował jeszcze ruch znaczniejszy.

W tranzakcyach efektami dywidendowymi stałej poprawy kursów trudnoby zaznaczyć, można jedynie zanotować dzisiaj pewnego rodzaju zwiększone zainteresowanie niektóremi gatunkami akcyi przemysłowych, z handlowych zaś uległy zniżce P. T. H. Nabywano: Zieleniewski, Tepego, Trzebinia tłuszcze, Trzebinia żelazo, Żegluga Polska, Chodorów, P. T. H., Pocisk, Parowozy, Impex, Krakus.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: Dolary amerykańskie 3500—3600 mk, dolary kanad. 3000 mk., franki szwajc. 550—600 mk., franki franc. 230—240 mk., liry 140 mk., leje 20 mk., korony czeskie 39 mk., marki niem. 18 mk., korony austr. 40 fen.

Przekazy na Berlin 19 mk. 25 fen., na Pragę 40 mk., na Wiedeń 48 do 50 fen.

Jutro, w sobotę, oficyalna giełda zamknięta.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 2 Grudnia 1921 r. L. 244

	oferow.	żądane	transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3100 —	3400 —	3100
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	210 —	240 —	220 —
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterl.	—	—	—
Marki niemieckie	15 —	18	16·50
Korony austryackie	—.40	—50	—·40
„ czesko-słowackie	34 —	38 —	35·
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 1000	—	—	—
„ „ „ 100	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1891	95 —	97 —	—
4% „ szkolna z r. 1906	82 —	84 —	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91 —	98 —	—
4½% „ „ 1914	92 —	94 —	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103 —	105 —	—
4% „ Lwowa	86 —	88 —	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	92 —	100	—
4% „	91 —	94 —	—
4% „ kolej.	90 —	92 —	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	104 —	109 —	
4% „	98 —	100 —	
4½% „ Banku hipot.	107 —	109 —	
4% „ 60 l.	98 —	100 —	
4½% „ Tow. Małopolskiego	105 —	107 —	—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99 —	101 —	—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104 —	106 —	—
4% „	103 —	105 —	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600 —	700 —	—
Bank Hipoteczny	950 —	1000 —	—
„ Małopolski	625 —	675 —	650 —
Ziemski Bank Kredytowy	550 —	650 —	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350 —	400 —	—
Bank Ziemski dla Kresów Łańcut	600 —	700 —	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	—
Bank Komercyalny	—	—	—
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	700 —	750 —	700
Flibor Sp. a h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250 —	300 —	280 —
Polski „Lloyd" Tow. transport.-handl.	1050 —	1250 —	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań	—	—	—
Żegluga Polska	300 —	400 —	350
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	6000 —	6500 —	6100 —
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2300 —	2500 —	—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em.	1100 —	1200 —	1175 —
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—	—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	3300 —	3600 —	3500 —
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	950 —	1050 —	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1100 —	1200 —	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	7800	8200 —	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	9500	10 000	10 000
„Tepege" Tow. dla przeds. górniczych	5500	6000	5800 —
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1700 —	1900 —	1800 —
Elektrownia w Sierszy III. em.	1200 —	1400 —	—
„Oikos" T. A.	—	—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	—	—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5200 —	5600 —	5400 —
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwór. wyk.	3000 —	3300 —	3100
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3400 —	3600 —	3500 —

GIEŁDA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 2.55, Holandya 187.25, N. Jork 525, Londyn 21.15, Paryż 38.10, Medyolan 22.05, Bruksela 37, Kopenhaga 98, Sztokholm 124.50, Chrystyania 75, Madryt 73.25, Buenos Ayres 170, Praga 5.80, Budapeszt 0.80, Zagrzeb 1.80, Bukareszt nienotowany, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.17, austr. stempl. 0.10.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

41 Tłomaczenie z francuskiego.

Wyszła z parku, nie zauważywszy nic nie normalnego. Szła szybko znaną sobie dobrze ścieżyną, wzdłuż zagajnika, przytykającego do lasu Senart.

Wkrótce ujrzała przeglądające poprzez drzewa lasku mury willi, oświetlone mdłym blaskiem księżyca. Przez niebo przeciągały ciężkie, ciemne chmury; wiatr gnał je w kierunku lasu, który rozgwarzył się dziwnie ponurą i żałobną melodyą.

Fanny nie drżała jednak ani fizycznie ani moralnie. Jedyną jej bronią było spiżowe serce w mężnej piersi. Otuliła się tylko szczelnie ciemnym płaszczem, którego kołnierz przysłaniał niemal połowę twarzy.

Widmowy kształt drzew po nocy nie przerażał jej wcale. Nie powstrzymywał jej skrzyp potrąconej gałęzi, ni boleśnie wygięta sylweta przydrożnych krzaków. Przesuwała się koło nich ostrożnie, lecz ciągle posuwała się naprzód. Wkrótce minęła zarośla i ukryła się za owym płotem, za którym spędziła już kiedyś kilka godzin ze swoim mogim malutkim, gdy przyszli tutaj sprawdzić wizye Marty. Teraz nie chodziło już o to, by się czegoś dowiedzieć — teraz należało działać.

Czekała.

Nic się tu nie zmieniło. Tak samo księżyc wyglądał od czasu do czasu z za osłon chmur, tak samo zegar daleki wybijał monotonnie godziny, tak samo boleśnie drżały osikowe liście na wietrze... Ten sam chłodny, wilgotny powiew szedł od rzeki, toczącej swe nurty pośród nenufarów i splatanych korzeni wierzb. Nawet łańcuch czółenka wydawał ten sam brzęk jednostajny...

Ach! te dźwięki! jakaż rolę odegrały, do jakich rozmiarów wyrosły w chorych mózgach. Fanny uśmiechnęła się zlekka, lecz w tej chwili uwaga jej skupiła się całkowicie na bladem widmie, które wyłoniło się z drzwi ogrodzenia.... Była to Marta.

Dziś jeszcze bardziej przypominała istotę bezcielesną, niż zazwyczaj. Tak była wątła, tak bardzo wątła i drżąca... Fanny byłaby się może wzruszyła, mimo, że posiadała spiżowe serce, ale Marta w tej chwili szepnęła:

— Andrzeju! Andrzeju!...

Przywoływała swego upiora... przywoływała swoje widmo... Widziała go zapewne, ponieważ miała własność spostrzegania rzeczy ukrytych dla drugich i słyszenia rzeczy, których nikt nie słyszał...

Biedna kobieta wyciągając ramiona ku wizyi dalekiej, posuwała się w kierunku rzeki, powtarzając:

— Andrzeju! czy jesteś tu?

Wówczas Fanny ruchem tygrysicy na czatach, podeszła ku niej. Jeszcze tylko jeden krok, jeden ruch, a zepchnie Martę w nurty rzeki. Nie wykonała jednak tego ruchu, nie postąpiła tego kroku naprzód. Ręce jej opadły, strach zdusił krzyk w gardle — ujrzała ducha...

ROZDZIAŁ XXX.

Ucieczka.

Poznała go po ranie na skroni i po rysach twarzy, która ukazała się na chwilę w promieniu księżyca, przedartym przez chmury. To był Andrzej. To były jego oczy jeszcze większe chyba niż dawniej, z nieopisanym smutkiem patrzące na Martę, to była jego piękna twarz wychudzona, blada i opromieniona nadziemskiem cierpieniem. Reszta postaci gubiła się w mgłach nocnych, w tumanach, unoszących się zawsze nad tą rzeką.

Był ubrany w rodzaj ciemnego płaszcza, nieokreślonego koloru, zarzuconego na ramiona, którego poły roztapiały się w mroku. Siedział na krawędzi starego czółna, patrzył na Martę i nic prócz niej nie widział.

Fanny nie krzyknęła tylko dlatego, że żaden dźwięk nie mógł przecisnąć się przez jej uchylone usta... Na widok zmarłego krzyk zamarł w gardle — jej żywej. Cofnęła się, chwiejąc jakby pod wpływem oszołamiającego uderzenia, a potem odwróciła się i uciekła nieprzytomna.

Przebiegła lasek osikowy, wpadła w las i biegła, biegła, aż póki nie zagłębiła się zupełnie w cienie leśne. Nie śmiała się odwrócić, choć zdawało się jej, że ściga ją ciągle brzęk łańcucha...

Na chwilę musiała się zatrzymać, by zaczerpnąć tchu. Oparła się o pień drzewa... na chwilę, na chwilę tylko.... Całe jej ciało trzęsło się, cała istota dygotała z podłej trwogi.

Wkrótce poczęła znowu uciekać, jak ścigane zwierzę, miała bowiem wrażenie, że zewsząd osacza ją brzęk łańcuchów, łańcuchów przykutych do nóg upiorów, dźwięczących za każdym ich ruchem. Gdy już dotarła do wyżyny zamkowej i wsparła się o mur parku, doznała znowu gwałtownego strachu. Ujrzała bowiem przed sobą potworną postać, wykonywującą dziwaczne ruchy, wyolbrzymione przez martwy blask księżyca.

Ta postać jednak wróciła jej przytomność i zawróciła z drogi obłędu. Był to Prosper kuternoga, idący szybko i wymachujący kulami nad głową.

Zawołała na niego po imieniu, szczęśliwa, że znajduje się wobec żywej istoty, nie wobec upiora...

Ale on popatrzył na nią, jak na obcą i poszedł szybko naprzód, chwiejąc się potwornie na nogach, wymachując kulami i wydając krzyk, jedyny, jaki mogły wydawać jego kalekie, kształtem pysk zajęczy przypominające usta... Au! Au! Au!

Oparła się ręką o mur parku. Była już u siebie. Patrzyła za tym nieszczęsnym idyotą, którego kazała pielęgnować, a który uciekł tego samego dnia, jakby w obawie, że go w zamku spotka jaka krzywda. Tutaj nakoniec ponury dźwięk łańcucha przestał ją ścigać. Zaczęła myśleć spokojniej, odnalazła drzwiczki w murze i weszła do zamku przez basztę Izabeli.

Gdy znalazła się w swoim pokoju i zapaliła lampę, gdy przypomniała sobie swoje czyny i ruchy... doszła do przekonania, że zlękła się marnego cienia...

ROZDZIAŁ XXXI.

Ta sama myśl kieruje krokami Fanny i Jacka.

Ale czy naprawdę zlękła się tylko cienia? Pytanie to, które jej się nasunęło nazajutrz po nieudanej wyprawie, przybrało w jej umyśle nadzwyczaj groźne rozmiary.

Jakto? ona, tak trzeźwa, nie ulegająca dotąd w żadnej mierze przywidzeniom i wpływom Marty, lub Jacka; ona, Fanny, która nie lękała się niczego i w nic nie wierzyła, ona miałaby mieć także wizyę ducha?

Myślała o tem poważnie i doszła do przekonania, że to było rzeczą najzupełniej niemożliwa. Przypomniała sobie dokładnie nastrój umysłu w jakim się znajdowała wczoraj na brzegu rzeki. Był on zapewne zbrodniczy, ale zarazem zupełnie trzeźwy i przytomny. Jakim sposobem w ciągu jednej sekundy umysł jej mógł się zachwiać do tego stopnia...

A jeżeli Andrzej nie umarł?...

Widziała go na własne oczy... zatem należało raczej przypuścić, że znalazła się wczoraj twarzą w twarz z nim, z człowiekiem żywym, niż z widmem. Jeżeli Andrzej nie umarł wcale — to wiele zagadek da się wytłomaczyć, przedewszystkiem wszystkie szczegóły, jakich udzielał Marcie, dotyczące zbrodni koło Fresnaie.

Natomiast inne szczegóły przedstawiały się jeszcze bardziej tajemniczo. Gdzie przebywał, w jaki sposób żył? Dlaczego nie wypędził brata z zamku? Czemu zgadzał się na rozłąkę z dziećmi? Co znaczyły te nocne wizyty?

Tajemnica rozjaśniała się tylko częściowo, ponieważ na szereg podobnych pytań nie można było znaleźć odpowiedzi.

Jakże następnie kwestyonować śmierć jego, po tem, co opowiadał o niej Jacek? Jacek zamknął na klucz ciało brata w walizie, walizę pogrzebał zaraz w piwnicy. Zatem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr	godz.	pociąg	kierunek
Nr 1	o g. 0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g. 5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g. 5'10	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g. 7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g. 7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g. 8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6 01	o g. 9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 4 9	o g. 9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g. 10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g. 11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławów przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213	o g. 13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g. 14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g. 14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g. 14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g. 18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223	o g. 19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g. 19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g. 20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 618	o g. 20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g. 22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g. 23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr	godz.	pociąg	kierunek
Nr 4	o g. 0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g. 0'50	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g. 5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 206	o g. 6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g. 6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g. 8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g. 10'20	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g. 11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 1121	o g. 13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g. 14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 912	o g. 17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g. 17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g. 19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr 14	o g. 19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g. 21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g. 23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.